

Dłużnicy w sieci z szerokim poparciem

FINANSE

Patryk Słowik

patryk.slowik@infor.pl

@PatrykSłowik

Polska może mieć jeden z najbardziej transparentnych, ogólnie dostępnych i efektywnych systemów obsługi upadłości i restrukturyzacji w Europie. Twierdzi tak Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia” w swej opinii do projektu ustawy o Krajowym Rejestrze Zadłużonych. Ale jest warunek: zmiany legislacyjne muszą iść w parze z uwagą przy tworzeniu nowych formularzy i wzorców wykorzystywanych przez obywateli. Sędziowie wskazują też, że niezbędne będą nowe etaty sekretarskie w sądach.

Krajowy Rejestr Zadłużonych ma być kompleksową bazą wiedzy o dłużnikach. Trafia do niego informacje o osobach niewypłacalnych (w tym alimenciarzach), zagrożonych niewypłacalnością oraz tych, wobec których umorzono egzekucję wskutek braku majątku po stronie dłużnika. Do rejestru trafiają informacje zarówno o największych spółkach prawa handlowego, jak i zwykłych obywatelach, którzy popadli w finansowe tarapaty. Dostęp do danych będzie jawny i bezpłatny. Każdy więc będzie mógł w prosty sposób sprawdzić wiarygodność swojego potencjalnego kontrahenta.

Ustawodawca przy okazji chce przenieść większość czynności

dokonywanych obecnie na papierze w wymiar elektroniczny. Tak, by możliwie najbardziej aktualne dane trafiały do rejestru najszybciej, jak się da. „Proponowane zmiany są bardzo ciekawe i mogą ujednolicić, usprawnić i przyspieszyć przebieg upadłości i restrukturyzacji, przenosząc je ostatecznie z XX do XXI w. Pod warunkiem że wyposażą się sądy w odpowiednie instrumenty, przygotuje i przeszkoli personel, a zaproponowane formularze pism i wzorce orzeczeń będą najwyższej jakości, co jest ogromnym wyzwaniem i wielką odpowiedzialnością” – twierdzi sędziowskie stowarzyszenie „Iustitia”.

Propozycję resortu sprawiedliwości zachwalają też przedsiębiorcy. „Projekt utworzenia rejestru oceniamy pozytywnie i dostrzegamy w nim szansę na zwiększenie bezpieczeństwa obrotu gospodarczego” – twierdzi Konferencja Przedsiębiorstw Finansowych w Polsce.

„Przedmiotowy projekt w naszej ocenie poprawi bezpieczeństwo i pewność obrotu gospodarczego oraz ochronę uczestników rynku finansowego” – to z kolei stanowisko Polskiego Związku Instytucji Pożyczkowych.

A więc rozwiązanie bez wad? Niekoniecznie.

Zastrzeżenia co do zakresu udostępnianych danych o dłużnikach mają m.in. generalny inspektor ochrony danych

osobowych oraz Krajowa Rada Sądownictwa. Edyta Bielak-Jomaa uważa, że nie ma potrzeby, by w przypadku wpisywania osób fizycznych do rejestru upubliczniać ich numery PESEL. Podobnie twierdzi KRS, podnosząc, że „zakres danych, jaki ma objąć Krajowy Rejestr Zadłużonych, jest zbyt głęboki i ingeruje w prawo do prywatności osób, których dane mają być zamieszczane w tym rejestrze”. W ocenie rady wątpliwości budzi szczególnie pomysł ujawniania w publicznie dostępnej bazie danych wynikających z akt spraw sądowych. Byłoby to nieproporcjonalne z bliżej niesprecyzowanym celem w postaci poprawy bezpieczeństwa obrotu. To ostatnie bowiem – w ocenie KRS – nie wymaga, aby w internecie ujawniać wszelkie informacje o zobowiązaniach dłużników wraz z ich pełnymi danymi osobowymi.

Ale są też głosy krytyczne wobec projektu z powodu jego zbyt zachowawczego charakteru. NSZZ „Solidarność” chciałby, żeby w rejestrze ujawniać również dane pracodawców, którzy przez np. ponad sześć miesięcy zalegają ze składkami na ubezpieczenia społeczne za pracowników lub nie wypłacają im należnych wynagrodzeń przez co najmniej kwartał. © P

Etap legislacyjny
Projekt po konsultacjach